

ŁÓDZKI TEATR PIOSENKI

Patryk Kujawiński i Klaudia Sękowska: Na początek prosimy opowiedzieć o Łódzkim Teatrze Piosenki, przybliżyć go naszym czytelnikom...

Monika Kamińska: Łódzki Teatr Piosenki powstał w 2012 roku. Początkowo naszą specjalizacją był cykl programów „Muzyczne wspomnienie o...” - zawsze wspominaliśmy w nim jakąś wybitną postać polskiej piosenki; były to wspomnienia o Agnieszce Osieckiej, o Marku Grechucie, Annie German, były piosenki Mieczysława Fogga i Marii Koterbskiej. Później powstał drugi cykl - „Muzyczne podróże”. Podróżowaliśmy po Francji, w tym roku „wybieramy się” w fantastyczną podróż do Włoch - właśnie ten program będziemy grać w październiku po raz kolejny, ale również powrócimy do Francji z programem „Jesień w Paryżu”. Natomiast program o Marii Koterbskiej to „Muzyczne wspomnienie”, które wraca na deski Łódzkiego Teatru Piosenki w nowej formie.

Michał Maj-Wieczorek: Postanowiliśmy to widowisko muzyczne przekształcić w prawdziwy spektakl. Zmieniliśmy tytuł z „Muzyczne wspomnienia o Marii Koterbskiej” na „Królową Swing”, wprowadziliśmy postać piosenkarki, którą gra właśnie Monika Kamińska. Występuje też dziennikarz radiowy (będący konkretną postacią spektaklu) i jego asystentka. Między tymi osobami wydarza się jakaś akcja sceniczna, która rozgrywa się w radiu. Maria karierę rozpoczynała w Polskim Radiu w Katowicach, gdzie nagrywała swoje pierwsze piosenki i właśnie one przyniosły jej wielką popularność. Jest plan, by nasz spektakl w przyszłości zrealizować jako słuchowisko - mamy nadzieję, że nam się to uda.

Ile programów przygotowaliście Państwo przez te trzy lata?

MMW: Działalność zaczęliśmy trzy lata temu spektaklem „Z marzeń i snów” - był on opowieścią o Łodzi, czyli mieście narodzin naszego teatru, ale w sumie działamy od lat pięciu, więc uzbierało nam się sporo piosenek. Mamy około dwudziestu programów tematycznych, w tym program patriotyczny „Radość listopadowej nocy”...

MK: Mamy spektakl świąteczny, bożonarodzeniowy; mamy bardzo różnorodny repertuar. Ponieważ nasz Teatr jest „teatrem z misją”, mamy silnie podkreślony aspekt edukacyjny i to jest dla nas bardzo ważne - żeby oprócz muzyki przekazać coś tym, którzy słuchają. Czasami dowiadują się od nas ciekawych rzeczy na temat świata, życia artystów, historii Polski i polskiej muzyki.

Czy Państwa piosenki są w jakiś sposób rejestrowane?

MK: Tak, zaczynamy już nagrywać piosenki w profesjonalnym studiu. Przygotowujemy się do rozmów na temat koncertu na żywo w Radiu Łódź. Jesteśmy bardzo silnie związani z Łodzią, łódzkie środowisko jest dla nas najbardziej cenne, ponieważ to stąd wywodzi się głównie nasza publiczność, która czeka na kolejne programy. Możemy już uchylić rąbka tajemnicy - podjęliśmy decyzję o nagraniu płyty *The best of*. Chcemy nagrać najlepsze piosenki, „złote przeboje” ŁTP, czyli wybrane, największe przeboje z każdego programu. Na przykład z „Fogga” takim hitem jest „Gramofonomanka” - śpiewamy to razem w duecie.

Wróćmy do spektaklu „Królowa Swing” - czy jest to forma bardziej narracyjna, czy mimo wszystko nadal zestaw piosenek?

MMW: Pół na pół. Narracji jest dosyć dużo, bo ja lubię sobie pogadać i zawsze przygotowuję dosyć dużą część narracyjną...

MK: Michał wprowadza klimat, temat i zapowiada odpowiednią piosenkę. Na przykład jeśli opowiada o karierze Marii Koterbskiej, to zaczynamy od jej początków i pierwszych piosenek, które pojawiły się na scenie bądź wiążą się z jakimiś kluczowymi wydarzeniami. Najważniejsza jest chronologia - Michał opowiada historię i wplatamy piosenki właśnie w ten czas, o którym on mówi.

Mówiła pani, że spektakl o Marii Koterbskiej powraca do repertuaru. Jak była przyjmowana pierwsza wersja?

MK: Pierwsza wersja była już grana trzy lata temu, a także w tym roku tutaj, w Akademickim Ośrodku Inicjatyw Artystycznych (dwa razy). Jeździliśmy też z tym programem po województwie łódzkim – byliśmy w Lutomiersku, w Kutnie, w Łowiczu. Graliśmy z naprawdę ogromnym powodzeniem, z dużym udziałem publiczności. My śpiewamy „złote przeboje”, także praktycznie wszyscy ludzie z pokolenia 50+ te piosenki znają i słyszymy wielokrotnie, że ktoś „poczuł się, jakby znów był młody, jakby znów miał 20 lat”; „przyszłam z młodą kuzynką, która powiedziała, że nie wiedziała, że takie fajne piosenki kiedyś w Polsce się śpiewało”...

MMW: My cały czas walczymy o publiczność. Wydaje się nam, że nasze programy są mimo wszystko uniwersalne, dla każdej grupy wiekowej. By bardziej zaważać o młodych, mam pomysł, by te piosenki Marii Koterbskiej przearanżować na taki nowoczesny sposób – dodać elektronikę, przełamać starą konwencję i pokazać na nowo (Monika nawet wpadła na pomysł, by którąś piosenkę zrobić z kapelą hip-hopową).

Czy tylko Państwo dwoje występują na scenie?

MMW: Nie. Nasz zespół jest liczny, może nawet zbyt liczny (śmiech)...

MK: Mamy na stałe trzech muzyków (Michał Makulski, wybitny pianista; Michał Nowak – kontrabasista i Tomek Stachurski, perkusista). My jesteśmy głównymi wokalistami, ale współpracują z nami wokaliści: Paulina Makulska, Marta Gabryelczak, Emilia Kudra. Do wieczoru włoskiego zaprosiliśmy Karolinę Kasper i Łukasza Handzla. Po prostu czasami dopraszamy muzyków (flecistów, akordeonistów) czy wokalistów, którzy pasują charakterem, głosem i temperamentem.

MMW: Gdy graliśmy spektakl „Przeminęło z Foggiem”, ewidentnie potrzebne były skrzypce, więc doprosiliśmy skrzypka, Rafała Radygera.

Rozumiemy, że Teatr jest profesjonalny - muzycy to nie są wolontariusze, amatorzy?

MK: To są zawodowi muzycy i wokaliści.

MMW: Są absolwentami Akademii Muzycznej w Łodzi, w Katowicach...

MK: Wszyscy podkreślają wysoki walor artystyczny naszych spektakli i mimo że śpiewamy już od lat, to nadal się kształcimy, bierzemy lekcje, doskonalimy się pod kątem aktorskim, zasięgamy porad choreografa, tak więc cały czas staramy się podnieść poziom – bo dla nas najważniejszy jest widz i szacunek do niego. Wprowadzamy ciepłą, rodzinną atmosferę; wszyscy na naszych koncertach czują się naprawdę tak, jakby to ktoś specjalnie do nich przyszedł i zaproponował im tę muzykę.

Dostaliście Państwo jakieś nagrody?

MK: Tak, mamy jedną, otrzymaną w Warszawie – Złotego Liścia Retro za spektakl „Przeminęło z Foggiem”, który graliśmy z ogromnym powodzeniem na Festiwalu Piosenki Retro.

O Łódzkim Teatrze Piosenki niewiele mówi się w mediach - dlaczego?

MMW: Początkowo działaliśmy w takim ukryciu medialnym, ale teraz mamy już swoją stałą publiczność i otwieramy się na media.

MK: Radio Złote Przeboje zrobiło o nas cały materiał – okazuje się, że jesteśmy jedynym tego typu zespołem w województwie. W Polsce istnieje wiele takich teatrów, ale w Łodzi jesteśmy jedyni.

Kiedy można będzie Państwa posłuchać?

MMW: Zapraszamy serdecznie na spektakl o Marii Koterbskiej, **28 września na 19.00...**

Zapraszamy również na „Wieczór włoski”!

MK: „Wieczór włoski” jest całkiem innym przedstawieniem. Zwykle obracamy się w klimatach lirycznych, poetyckich, a tu poszliśmy bardziej w repertuar w klimacie San Remo i śpiewamy największe włoskie hity typu *Volare*, *Felicità*... więc to jest pierwsza próba zrobienia czegoś typowo

popowego. Program robi furorę i okazuje się, że ludzie potrzebują tego typu rozrywki. MMW: Staramy się trochę upiększyć rzeczywistość. Mamy jakby „misję” pokazania czegoś pięknego, dobrego, jakichś wartości – podkreślony jest ten aspekt edukacyjny. Na „Wieczorze włoskim” oprócz tego, że jest muzyka, jest też geografia – staram się przemycać ciekawostki geograficzne, historyczne...

Na przeciwnym biegunie jest program złożony z pieśni i piosenek patriotycznych...

MK: Program niepodległościowy jest typowym programem patriotycznym, edukacyjnym, gdzie Michał prowadzi opowieść o Polsce w czasie zaborów, jest głosem historii. My po prostu przeplatamy to piosenkami, które towarzyszyły Polakom. Okazało się, że cała sala ze łzami w oczach wstała podczas śpiewania „Mazurka Dąbrowskiego” jako jednej z wielu pieśni patriotycznych. Nikt tych ludzi o to nie prosił, wstali automatycznie. W ogóle wchodzimy w duże interakcje z publicznością – bardzo często ludzie spontanicznie wstają, śpiewają, tańczą. Ta energia, którą nam daje publiczność, prowokuje nas do robienia coraz to nowych spektakli – w tej chwili już planujemy „Wieczór amerykański”, oparty o piosenki Franka Sinatry, o musicale i szykujemy również koncert „w kolorze sepii” – starych polskich piosenek filmowych.

Jakie są ceny biletów?

MK: Bilety nie są drogie. To jest taki ukłon w stronę widza – w zasadzie robimy teatr, bo to kochamy, a nie dla pieniędzy. Mamy to szczęście, że nasz zespół tworzą ludzie, którzy prywatnie bardzo się lubią – i to widać. Czasami zdarza się, że gramy charytatywnie. Bilety są po 16 (dla studentów i seniorów) i 26 zł (normalne); w przypadku spektakli z większą liczbą osób na scenie – trochę więcej, ale nie przekraczają 30 zł.

MMW: Proszę pamiętać, że mamy też swoje rodziny i wydatki – więc praca w Teatrze jest poświęceniem dla każdego z nas.

MK: Ważny jest także fakt, że nie mamy żadnego dofinansowania – więc tak naprawdę sami się finansujemy, sami inwestujemy w kostiumy, w rekwizyty, w scenografię. Jest to teatr, który działa dzięki sercom naszych rodzin i naszemu zaangażowaniu.

Dziękujemy bardzo za poświęcony nam czas i życzymy Łódzkiemu Teatrowi Piosenki owocnej pracy i dalszych sukcesów.

Wywiad przeprowadzili Patryk Kujawiński i Klaudia Sękowska, odbywający praktyki studenckie w naszej redakcji

Foto: Jan Świdorski, materiały teatru